

Dzieci ulicy — nieodrobiona lekcja historii

„Dzieci bywają sierotami we własnym domu”

Recenzja publikacji pt. *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich* pod redakcją Krzysztofa Fryszackiego, Marcjanny Nózki i Marty Smagacz-Poziemskiej, Uniwersytet Jagielloński, Instytut Socjologii, „Zeszyty Pracy Socjalnej” (zeszyt nr 16), Kraków 2011.

Karty społecznej historii Europy odsłaniają przed nami niejednokrotnie wiele zaskakujących, jak na dzisiejsze czasy, faktów. W świetle zapisów Ustawy o Ubogich, przyjętej przez parlament brytyjski w 1601 r., żebracy, osoby leniwe i włóczędzy zdolni do podjęcia zatrudnienia, ale uchylający się od tego obowiązku, musieli liczyć się z sankcjami w postaci kar cielesnych lub kar więzienia¹. Natomiast w XIX wieku, pod wpływem rozwoju myśli liberalnej — uznającej pomoc ubogim za szkodliwą ingerencję w wolną grę sił ekonomicznych oraz teorii malthuzjańskich, zgodnie z którymi pomoc ubogim, zwiększając popyt na żywność doprowadzała do wzrostu cen oraz podniesienia przyrostu naturalnego ludności ubogiej, reprodukując tym samym ubóstwo — uchwalono w Wielkiej Brytanii Nową Ustawę o Ubogich. W myśl prawodawstwa z 1834 r. w Wielkiej Brytanii pomoc społeczną można było organizować jedynie w ramach domów pracy dla ubogich. Zasada dolegliwości korzystania z pomocy, przejawiająca się w utrzymywaniu w ramach domów pracy substandardowych warunków życia, jeszcze bardziej wzmocniła restrykcyjny charakter sposobów rozwiązania problemu żebractwa i ubóstwa w tym państwie. W przypadku problemu dzieci, pozostających bez opieki, ustawodawstwo społeczne proponowało rozbudowywanie sieci sierocińców i nauk zawodu. Takie były pierwsze rozwiązania z dziedziny zabezpieczenia

¹ Magnuszewska-Otulak, G. (1992), *Rozwój systemu zabezpieczenia społecznego w Wielkiej Brytanii. Raport Beveridge'a*, Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Zeszyt 3 z serii „Studia i Materiały”, s. 19 i dalsze.

społecznego w państwie, które wówczas jako pionier w Europie, rozpoczęło budowę formalnoprawnych ram działalności w zakresie pomocy społecznej, przeznaczonych osobom żyjącym na marginesie społeczeństwa. Dziś ustawodawstwo polskie również reguluje kwestie patologicznych przypadków żebractwa. Zgodnie z Kodeksem wykroczeń z 20 maja 1971 roku², „kto mając środki egzystencji lub będąc zdolnym do pracy, żebrze w miejscu publicznym, podlega karze ograniczenia wolności, grzywny do 1.500 złotych, albo karze nagany”, „kto żebrze w miejscu publicznym w sposób natarczywy lub oszukańczy, podlega karze aresztu albo ograniczenia wolności”, „kto skłania do żebrania małoletniego lub osobę bezradną albo pozostającą w stosunku zależności od niego lub oddaną pod jego kuratelę, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny”.

Historia pokazuje złożoną ewolucję idei tworzenia przez państwo rozwiązań zabezpieczających jednostki przed pojawiającymi się w ich życiu losowymi zdarzeniami — ryzykami socjalnymi, uniemożliwiającymi prawidłowe funkcjonowanie. Współcześnie pomimo bogatego (w niektórych państwach) dorobku w zakresie bezpieczeństwa socjalnego, jak np. w Szwecji, próg wrażliwości na problem dzieci ulicy niebezpiecznie się obniża.

Publikacja pt. *Dzieci ulicy. Procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich* pod redakcją Krzysztofa Fryszmackiego, Marcjanny Nózki i Marty Smagacz-Poziemskiej wydana pod auspicjami Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i będąca przedmiotem niniejszej recenzji, powinna zostać uznana za niezwykle wartościową na rynku wydawniczym.

Recenzowana pozycja ma wysoki walor poznawczy, a także aplikacyjny. Odkrywa przed nami meandry pracy socjalnej z dziećmi ulicy. Z książki dowiadujemy się nie tylko o strategii przetrwania dzieci ulicy, ale też o genezie procesów, prowadzących do wykluczenia społecznego dzieci. Za szczególnie cenne uważam poziom dokonanej analizy. Jest ona wieloaspektowa i wyróżnia się interdyscyplinarnością podejść wyjaśniających procesy marginalizacji i automarginalizacji nieletnich. Choć koncentruje się na ujęciu socjologicznym, uwzględnia też perspektywę psychologiczną, pedagogiczną i filozoficzną pracy socjalnej. Autorzy publikacji poszukując odpowiedzi na pytanie o przyczyny tytułowej kwestii społecznej, odwołują się do czynników strukturalnych — społeczno-ekonomicznych, oraz kulturowych. Publikacja pokazuje mechanizmy wyjścia z trudnej sytuacji życiowej, jaką jest życie na ulicy, ale i utrwalania tego wielowymiarowego problemu społecznego. Zawiera w sobie inspirujący do dalszych badań przegląd różnych perspektyw interpretacyjnych zjawiska marginalizacji dzieci i młodzieży w Polsce. Jest zbiorem artykułów autorstwa teoretyków dyscypliny, jak i specjalistów-praktyków. Pomimo swojej dużej kompleksowości, pokazuje ona również — jak już wspomniałam — kilka obszarów wartych dalszej, pogłębionej analizy badawczej.

Pomimo braku wydzielenia w strukturze książki głównych sekcji, dzielących poszczególne czternaście rozdziałów i grupujących wątki analizy wedle kryterium problemowego,

² Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (Dz.U 2007, Nr 109, poz. 756 tekst jedn. z późn. zm.).

daje się zauważyć — z porządku artykułów — podział materiału na część definicyjną, część przedstawiającą portret społeczno-psychologiczny dziecka ulicy i charakterystykę jego życia oraz część poświęconą przeciwdziałaniu marginalizacji i pracy socjalnej z tą kategorią dzieci. Struktura książki współgra zatem z oczekiwanym układem logicznym analizy problemu. Niedoskonałością publikacji jest również — moim zdaniem — występujący w niektórych przypadkach zbyt lakoniczny opis metodologicznej strony prezentowanych badań.

Za celowe należy uznać otwarcie dyskusji na temat procesów marginalizacji i automarginalizacji dzieci w Polsce od przedstawienia przez autorów porządkujących uwagi dotyczących definiowania kluczowych pojęć. Poświęcony jest temu pierwszy rozdział książki. Jak słusznie zauważa Katarzyna Ornacka — autorka rozdziału — pytanie o to, kim jest dziecko i jaka jest jego rola w przestrzeni publicznej, pośrednio nawiązuje do pytania o rodzinę, także w aspekcie kwestii różnorodności form życia małżeńsko-rodzinnego. Odpowiedź, według autorki, nie powinna pomijać perspektywy dziecka jako jednostki. W tym fragmencie pracy zawarta jest refleksja na temat **społecznego fenomenu dzieciństwa**, jego wymiarów, sposobów analizy i opisu dzieciństwa z perspektywy dzieci narażonych na funkcjonowanie na marginesie życia społecznego. Jak wynika z badań, np. „w dyskusjach nad biedą dominuje rodziocentryzm, co sprawia, że status dziecka jest podporządkowany statusowi rodziny” (s. 10). Autorka dodaje, że w dokumentach unijnych pojęcie ‘bieda dzieci’ jest uzupełniane pojęciem ‘dobrostan dziecka’, co wynika z szerszego ujęcia znaczeniowego tego określenia. Wykracza ono poza aspekt finansowy, podkreślając wielowymiarowość warunków życiowych. Posługując się teorią Niklasa Luhmana, Ornacka stawia tezę, że „społeczeństwa (po)nowoczesne funkcjonują przez pryzmat niedopasowanych systemów interakcyjnego, organizacyjnego oraz społeczeństwa. (...) w wymiarze praktycznym może to oznaczać, że zwiększy się przepaść (także komunikacyjna) pomiędzy światem dzieci i światem dorosłych” (s. 12). Ciekawą propozycją wyjaśnienia społecznego wymiaru dzieciństwa jest wyrażenie go w trzech modelach. Propozycja ta pozwala, zdaniem Ornackiej, na poznanie mechanizmów rządzących społecznymi światami dzieci, co może przyczynić się do zmian modelu pracy socjalnej z dzieckiem i zweryfikować jego metody.

- model społecznego rozwoju dziecka, zasadzającego się na założeniu, że społeczeństwo kształtuje jednostkę; socjalizacja jest tym mechanizmem, który „wyznacza dany typ społecznego uczestnictwa jednostki w danym układzie społecznym, umożliwia jej zaistnienie społeczne...” (s. 14);
- model dziecka w perspektywie konstruktywizmu społecznego — dzieciństwo jako konstrukt społeczny, co oznacza, że dzieciństwo „nie istnieje w skończonej i możliwej do zidentyfikowania formie (...) dzieciństwo jest zatem wielorakie, zmienne i intencjonalne”. Dzieci tworzą świat samodzielnie w interakcjach z dorosłymi;
- model dziecka w perspektywie strukturalizmu społecznego — „dzieci są stałą cechą wszystkich światów społecznych. (...) w obrębie konkretnego społeczeństwa są one jednolite”. (...) Dzieci są podmiotami, jednak ich subiektywność jest określana przez społeczeństwo”.

Ornacka dodaje, że w wieku XVIII odkryto dziecko, w wieku XIX przypisano je do rodziny i szkoły, zaś w wieku XX „tego dziecka raptem zrobiło się pełno” (s. 17). Oznacza to, że to nie dziecko się zmieniało, lecz jego kulturowy obraz, miejsce w rodzinie, szkole. Na zakończenie autorka rozdziału podejmuje próbę analizy korelacji między obrazem dzieciństwa skonstruowanym przez dziecko zagrożone marginalizacją a zmianami w dotychczasowej polityce rodzinnej np. w ramach pieczy zastępczej, metodach pracy socjalnej z dzieckiem, zwiększeniem partycypacji społecznej dzieci. Moim zdaniem, pomysł dotyczący szczególnie uwzględnienia perspektywy dziecka, wsłuchania się w narrację dzieci zmarginalizowanych, jest bardzo ważny w kształtowaniu strategii zapobiegających zjawisku marginalizacji dzieci. Aktualnie mamy do czynienia z odrodzeniem perspektywy narracji psychologicznej jako użytecznym sposobem redukcji napięć jednostki. Podzielam opinię autorki, że rozmowa z dziećmi o problemach rozwija ich kompetencje społeczne, a — jak wiemy — najnowsze strategie Unii Europejskiej w zakresie systemu edukacji, np. *Strategia Lizbońska*, koncentrują się na wzmocnieniu wśród dzieci kompetencji miękkich. Głębokie jest znaczenie słów, przywoływanego przez Katarzynę Ornacką, filozofa Martina Bubera, nawiązujących do kwestii narracji dziecka: „warunki, jakie muszą być spełnione w kontakcie dwóch osób, aby ten kontakt miał charakter prawdziwie międzyludzkiego spotkania to: a/ spostrzeganie siebie i partnera w perspektywie osobowej... b/ uczestniczenie w rozmowie takim, jakim się jest, c/ traktowanie partnera jako tego właśnie niepowtarzalnego obiektu”. Warunki te muszą zaistnieć w relacji typu poziomego ‘ja-ty’, nigdy typu ‘ja-to’ (s. 22).

Konceptualizację zjawiska dzieci żyjących na ulicy podejmuje również Lucjan Miś w rozdziale drugim książki. Miś podaje za Panther-Brick, że **pojęcie „dzieci ulicy”** „wprowadzono do języka używanego przez urzędy, instytucje międzynarodowe i ośrodki badawcze, w celu uniknięcia negatywnych konotacji, związanych z takimi określeniami jak: ‘ulicznicy’, ‘wączhacze kleju’, ‘włóczędzy’, ‘fachmaniarze’” (s. 33). Lucjan Miś wylicza desygnaty pojęcia dzieci ulicy: „dzieci bezdomne”, „dzieci pracujące na ulicach”, „dzieci uprowadzone”, „dzieci uzależnione”, „dzieci uciekające od rodzin”, „dzieci biedne”, „dzieci prostytuujące się”, „dzieci żebrzące”, „dzieci agresywne i antyspołeczne”. Autor przypomina również, że kwestia dzieci ulicy obecna jest także w dorobku literatury i sztuki — traktuje o tym np. książka pt. *Miasto Boga* Paulo Linsa, książka Kaia Hermanna i Horsta Riecha *My, dzieci z dworca ZOO*, powieść Igora Neverly’ego pt. *Chłopiec z Salskich Stepów*, film Danny’ego Boyle’a pt. *Slumdog. Milioner z ulicy*. Za użyteczną metodologicznie uznaje również analizę podjętą przez Lucjana Misia na temat definicji dzieci ulicy jako problemu społecznego. Autor sprawdza czy definicja ta spełnia kryteria problemu społecznego — czasu, przestrzeni, rozmiarów i podmiotów działających. Konkluduje, że istnieją oczywiście różnice między teraźniejszymi dziećmi ulicy a dziećmi ulicy w przeszłości. Jego zdaniem, w Polsce zjawisko dzieci ulicy jest ograniczone do skali mikro — do konkretnych ulic, osiedli lub dzielnic miejskich. „Siłami ochraniającymi”, które zapobiegły umasowieniu tego problemu w Polsce na poziomie mezo i makro były m. in: rozbudowany system edukacyjny, gwarantujący naukę szkolną do osiemnastego roku życia, stosunkowo stabilne rodziny, powolny demontaż państwa opiekuńczego — socjalistycznego *welfare*

state pozwalający na zabezpieczenie schronienia mieszkańców domów dziecka, instytucjonalizacja opieki nad dziećmi poprzez aparat państwowy tj. np. Rzecznika Praw Dziecka. Natomiast analiza definicji problemu społecznego Neila J. Smelsera, prowadzi do wniosku, że w Polsce zjawisko bezdomności dzieci jest zjawiskiem rzadkim — nie ma ono charakteru masowego. „Polskie dziecko ulicy ma z reguły dom” lub przebywa z jednym lub z dwojgiem rodziców w noclegowniach lub schroniskach, objęte jest różnymi formami opieki instytucjonalnej np. korzysta ze świetlic socjoterapeutycznych.

Szczególnie interesujący wydaje się sposób analizy problemu dzieci ulicy z perspektywy interakcyjnej opisany w trzecim rozdziale przez Anitę Gulczyńską. Autorka, chcąc wyjaśnić przyczyny pogłębiania się zjawiska życia dzieci na ulicy, odwołuje się do problematyki sąsiedztwa i niejednorodności społecznej mieszkańców. Stawia tezę, że istnieje silny związek „niejednorodności społecznej mieszkańców starego łódzkiego sąsiedztwa z deklarowaną koncepcją dziecka ulicy. Różnice wyrażające się w sferze: znaczenia sąsiedztwa w życiu mieszkańców, możliwości decydowania o zmianach adaptacyjnych przestrzeni materialnej sąsiedztwa oraz w sferze symbolicznych odniesień w działaniu, sprzyjają społecznym konfliktom”. Autorka wyjaśnia, że „odmienność sposobów rozwiązywania konfliktów społecznych przez te kategorie mieszkańców, wynikająca z różnic w symbolicznych odniesieniach, zaburza komunikację między reprezentantami odległych sobie światów społecznych. Administracyjna i symboliczna władza „obcych” skazuje dzieci i młodzież na proces stopniowego wykluczania ich z przestrzeni sąsiedztwa do przestrzeni ulicy, a mechanizmem dynamizującym ten proces jest stygmatyzacja”. **Dziecko na ulicy jest ofiarą stygmatyzacji we własnym miejscu zamieszkania przez uprzywilejowane grupy mieszkańców.** „Konsekwencją jest stopniowe **wykluczanie i autowykluczanie** się dzieci z obszaru podwórek do obszaru bram — na ulicę”. Dla polityki społecznej i pedagogiki ulicy (streetworking) jest to bardzo ważny wniosek, który wzmacnia potrzebę pracy z grupami starszych podopiecznych.

W rozdziale czwartym odnajdujemy informacje o stosowanych przez dzieci ulicy **strategiach adaptacyjnych**. Barbara Adamczyk przywołuje najpierw definicję Rady Europy na temat zjawiska dzieci ulicy: w Europie „dzieci ulicy to dzieci poniżej osiemnastego roku życia, które przez krótszy lub dłuższy czas żyją w środowisku ulicznym” (s. 68). Autorka stwierdza rzecz paradoksalną, aczkolwiek potwierdzoną wynikami badań, że dzieci nie mają innej możliwości przetrwania na ulicy, jak uczenie się różnych strategii — „strategie opisane w tym rozdziale w jakimś sensie uzasadniają omawiane tu postępowanie dzieci ulicy”. Jedną ze strategii przystosowawczych do standardów i norm ulicy jest strategia silnej więzi z grupą. To, co motywuje dzieci ulicy do trzymania się grupy, to poczucie jedności z kolegami i poszukiwanie aprobaty. Struktura grupy, charakterystyczna dla środowiska dzieci ulicy, wyraźnie wyznacza role lidera i podwładnych. Na szczycie hierarchii są najstarsze i najsilniejsze dzieci. Te natomiast, które nie pełnią roli przywódcy chcą przypodobać się liderowi. Grupy mają swoje zasady, nieprzestrzeganie których, objęte jest sankcją. Korzyści wynikające z silnej więzi dzieci ulicy z grupą to: anonimowość, poczucie siły, bezpieczeństwa, solidarności zbiorowej, namiastka troski i miłości. Drugą strategią jest strategia dystansu z otoczeniem. Jej realizacja wynika z nieprawidłowo

funkcjonujących środowisk wychowawczych: rodziny i szkoły. Dzieci w przestrzeni ulicy dystansują się wobec otoczenia. Dystans prowadzi do postawy „nie ufać nieznanym”. Środowisko szkolne, które wpływa na wybór przez dziecko strategii dystansu, generuje proces stygmatyzacji dzieci z rodzin dysfunkcyjnych. Szkoła przesuwa zainteresowanie z dziecka na program nauczania, co prowadzi do przedmiotowego traktowania uczniów. Przebywanie na ulicy jest zatem manifestacją sprzeciwu wobec szkoły i kontroli. Trzecią strategią jest strategia ról społecznych: dziecko i dorosły. Dziecko na ulicy adaptuje się do warunków rzeczywistości poprzez dwie przeciwstawne role społeczne: rolę dziecka i rolę dorosłego. Ryzyko jest takie, że dziecko uczy się zachowań nieadekwatnych do swojego wieku. Do przetrwania potrzebna jest postawa natychmiastowości. Dziecko ulicy potrzebuje dorosłego wzorca — młodsze dzieci zwracają się ku starszym — bardziej doświadczonym kolegom. Wyniki badań A. Filas — cytowane przez Barbarę Adamczyk — pokazują, że czynnikiem determinującym inicjację alkoholową i narkotykową u dzieci jest konieczność przejścia przez nie ról rodzicielskich. Warto zwrócić uwagę na kolejną strategię, która dotyczy bierności wobec przyszłości. Zgodnie z jej założeniami liczy się teraźniejszość dnia dzisiejszego, bo niezrozumiałe są dla dzieci ulicy perspektywy życiowe. Z kolei strategia silnej woli wobec przeciwności ulicy zakłada wysoką sprawność fizyczną, odporność na warunki atmosferyczne, hart ducha, większą tolerancję na głód, odporność na ból fizyczny. Strategia dewiacyjnych i przestępczych zachowań pozwala z kolei scalić grupę w oparciu o prawo pięści.

Dzieci ulicy to często dzieci, które mają dom, ale są **bezdonne emocjonalnie**, co wynika z depersonalizacji więzi. Píše o tym Agnieszka Belcer. Podaje, że w terminologii międzynarodowej wyróżnia się trzy kategorie dzieci ulicy: a) *street working children* — pracują na ulicy, ale utrzymują kontakt z rodziną i najczęściej mieszkają w domu; b) *street living children* — dzieci, które mieszkają i pracują na ulicy, mają rzadki kontakt z rodziną; c) *children at risk* — dzieci przebywające w więzieniach lub instytucjach poprawczych lub dzieci utrzymywane przez starsze dzieci oraz dzieci pracujące. Autorka kreśli również sylwetki pedagogów, którzy opracowali kluczowe dla dyscypliny programy profilaktyki i pracy z dziećmi ulicy. Wśród nich jest ksiądz Jan Bosko, który głosił, iż „konieczne jest stymulowanie i ułatwianie aktywności dziecka w taki sposób, aby ono samo chciało się uczyć i pracować nad sobą, stając się twórcą własnego życia” (s. 97). Warto zapamiętać, że z kolei Kazimierz Lisiecki „Dziadek” w 1928 roku założył pierwsze ognisko wychowawcze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Ulicy. Przykłady form pomocy dzieciom ulicy we współczesnej Polsce to: działalność Centrum Młodzieży „U Siemachy” — stowarzyszenia nawiązującego do działalności księdza Kazimierza Siemaszki, który w 1886 r. założył ośrodek dla biednych i osieroconych chłopców w Krakowie, tu program wsparcia opiera się na zasadzie uczestnictwa — „być częścią większej całości”; Krajowy Komitet Wychowania Resocjalizacyjnego, prowadzący środowiskowe ogniska wychowawcze; Fundacja dla Polski; Stowarzyszenie Opieki nad dziećmi ORATORIUM.

O sukcesach i trudnościach **streetworkingu** jako metody pracy socjalnej na osiedlach, przeciwdziałającej zjawisku marginalizacji społecznej młodzieży, poświęcony jest rozdział szósty, opracowany przez Łukasza Barwińskiego. Założeniem streetworkingu jest

odrzućcie przez pedagoga ulicy postawy wyczekującej, która występuje wtedy, gdy klient sam zgłasza się do instytucji pomocowej. Niweluje to zagrożenie wtórnej stygmatyzacji, daje szansę na ponowne upodmiotowienie. Autor prowadzi wywód, z którego wynika, że marginalizacja zakłóca równowagę pomiędzy tożsamością osobową a społeczną, ponieważ z jednej strony wymaga się od jednostki, „aby kierowała się unormowanymi oczekiwaniami co do zachowań, z drugiej zaś wymaga się, aby była niepowtarzalna...” (s. 115). Jeśli jednostka nie może temu sprostać jest wyrzucana poza obręb grupy. Podstawą skuteczności streetworkingu, jak ocenia Autor, jest zasada dobrowolności, obustronność relacji (klient — streetworker), przeświadczenie o sprawstwie jednostki — stymulowanie jednostki i gotowości do zmiany sytuacji życiowej, a także np. wspólne spędzanie czasu. Istotne jest również dokonanie wyboru właściwej formy pracy socjalnej metodą streetworkingu: praca z jednostką (indywidualny kontakt), praca z grupą, praca ukierunkowana na liderów grupowych (multiplikatorów). Jak wynika z analizy, największe możliwości zmiany funkcjonowania młodzieży i wzmocnienie jej integracji społecznej daje metoda multiplikatorów, ponieważ lider grupy „przemycza” do jej wnętrza wartości, postawy, wzorce.

Jeden z kolejnych rozdziałów pokazuje **przykład udanego projektu** w zakresie działań na rzecz dzieci zagrożonych marginalizacją. Jest to projekt pt. „Wzmocnić szanse i osłabić transmisję biedy wśród mieszkańców miast województwa łódzkiego — WZLOT”, prowadzony w latach 2008–2010 w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Ujawnił on poważne braki w danych o inicjatywach, podejmowanych w miastach na rzecz pomocy dzieciom ulicy, jak również deficyt badań ewaluacyjnych. Wśród uwarunkowań skuteczności i efektywności takich działań wymieniono m. in. słabą współpracę i integrację prac różnych służb pomocowych w Polsce.

Filozofia pracy — polegająca na **narracji dzieci** dotkniętych marginalizacją, pokazana na przykładzie Kanady, gdzie w 2007 roku na ulicy żyło ich ponad sześćdziesiąt pięć tysięcy, jest także ciekawie opisana w rozdziale „ABC przetrwania bezdomnych dzieci...”, autorstwa Łukasza Albańskiego. Jednym z rozwiązań było opracowanie przewodnika dla dzieci ulicy, który „uwzględniał ich potrzeby a jednocześnie odzwierciedlał możliwości pracy socjalnej z tego typu klientami”.

Jak zauważa Maciej Dębski, w kolejnym fragmencie pracy, 80% osób bezdomnych w Polsce stanowią mężczyźni po 50. roku życia o niskim wykształceniu. Debata pomija zazwyczaj sytuację bezdomności kobiet i dzieci. Z badań przeprowadzonych w województwie pomorskim wynika, że w przypadku grupy bezdomnych dzieci, nie ma przewagi liczebnej chłopców nad dziewczętami. Co piąte badane bezdomne dziecko zamieszkuje z rodzicami na terenach ogródków działkowych, ale zdecydowana większość mieszka z rodzicami w placówkach dla bezdomnych. **Zaniedbaniem pomocy społecznej** są m.in. koncentracja na wymiarze interwencyjnym pomocy, słabe zakorzenienie problemu bezdomności w oficjalnych dokumentach państwowych, brak całościowej polityki społecznej wobec osób bezdomnych, zbyt długi okres przebywania w placówce prowadzący do uzależnienia od form wsparcia.

Barbara Wiśniewska-Paź przedstawia interesujący **przeгляд działalności świetlic środowiskowych** we Wrocławiu w kontekście problemu braku organizacji czasu wolnego dzieci

lub wersji totalnego zagospodarowania wolnego czasu. Zestawienie to jest cennym źródłem informacji o kondycji polskich świetlic i klubów socjoterapeutycznych oraz determinantach jakości ich funkcjonowania.

Szkoda, że wśród przeglądu rozwiązań prawnych (zawartych w rozdziale przedostatnim), stosowanych w obszarze omawianej kwestii, nie znalazło się chociażby kilka słów na temat projektu ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej³, którą przyjęto w Polsce 9 czerwca 2011 r., z mocą obowiązującą od 1 stycznia 2012 r. Duże nadzieje związane są bowiem z nową instytucją asystenta rodziny, którego zadaniem jest m. in. wsparcie rodziny biologicznej w prawidłowym wypełnianiu jej funkcji. Ustawa potwierdziła również potrzebę istnienia placówek wsparcia dziennego, prowadzonych w formie:

- opiekuńczej — koła zainteresowań, świetlice, kluby i ogniska wychowawcze;
- specjalistycznej — zajęcia socjoterapeutyczne, terapeutyczne, korekcyjne, kompensacyjne oraz logopedyczne;
- **pracy podwórkowej** — działania animacyjne i socjoterapeutyczne.

Podsumowanie

Porażka też ma kilku ojców... Kto zawinił w tym przypadku? Czy problem wykluczenia dzieci z życia społecznego i rodzinnego, czego efektem jest życie na ulicy, jest tylko skutkiem zaniedbania ze strony rodziców? Lektura recenzowanej publikacji pokazuje, że jest co najmniej kilka przyczyn niebezpiecznie przyrastającej skali tego problemu, prowadzącego do utrwalania stylu życia, polegającego częstokroć na żebractwie, agresji fizycznej i werbalnej, umacnianiu kultury wyuczzonej bezradności i bezdomności. Wnioski, jakie można przedstawić po przeczytaniu omawianej publikacji pokazują, że rodzaj przyczyn marginalizacji nieletnich implikuje kierunek działań zaradczych. Wyraźnie widać, że mamy przed sobą zadania zarówno dla jednostki, społeczeństwa, jak i państwa. Moim zdaniem ta konstatacja intuicyjnie prowadzi nas do dyskusji dotyczącej sporu o model polityki społecznej, skutecznie likwidujący kwestię marginalizacji dzieci i młodzieży. W mojej opinii ten właśnie wątek mógł w książce zostać bardziej rozwinięty. Zaprezentowane tam przykłady inicjatyw służb społecznych, w zakresie przeciwdziałania i walki z marginalizacją społeczną dzieci w Polsce na poziomie lokalnym, stanowią oczywiście element rozważań o polityce społecznej w tym obszarze. Niemniej jednak, głos przedstawiciela nauki o polityce społecznej byłby wartościowym wkładem do rozważań nauki dla polityki społecznej, a więc praktycznego wymiaru tej dyscypliny. Próba klasyfikacji polityk społecznych wobec problemu dzieci żyjących na ulicy dopełniłaby poznawczą i praktyczną perspektywę poruszanego zagadnienia. Wymiar teorii polityki społecznej w tym zakresie zagwarantowałaby komplementarność wobec dominującego w tej publikacji ujęcia socjologicznego, które jest bezsprzecznie fundamentalnym etapem przygotowań do właściwej interwencji ze strony polityki społecznej, jako swego rodzaju socjologii

³ Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej (Dz.U. 2011 nr 149 poz. 887).

stosowanej. W moim przekonaniu, publikacja — w obecnym kształcie — zapewnia taki właśnie potencjał do rozważań o kategoryzacji działań interwencyjnych i ich wskaźnikach społecznych. Stwarzając w ten sposób szansę na doskonalszy pomiar tej niezwykle niebezpiecznej kwestii społecznej, klasyfikacja — z pełnym wachlarzem kryteriów oceny skali zjawiska i indykatorami — przyczyniłaby się również do zaawansowania prac porównawczych w skali międzynarodowej.

Pytanie o zakres interwencji państwa w likwidowanie kwestii marginalizacji nieletnich i rozwiązywanie problemu dysfunkcyjności rodzin na gruncie reżimów *welfare state* zawiera w sobie jednocześnie pytanie o poziom udziału organizacji społecznych w tych działaniach, jak również samopomocy rodzin i dzieci. Wstępem do takich analiz są przykłady konkretnych przedsięwzięć na poziomie miast, dzielnic — przytoczone w recenzowanej książce.

Bez względu na stopień szczegółowości powyższych analiz, bezsprzecznie należy doceńnić przesłanie, jakie niesie ze sobą publikacja, będąca przedmiotem niniejszej recenzji, a mianowicie to, że kwestia efektywnych i skutecznych działań zaradczych powinna opierać się nie tylko na działaniach incydentalnych, interwencyjnych, ale przede wszystkim na strategii prewencji i integracji. Lekcje historii są pouczające. Zaległości polegające na niewystarczającym dowartościowaniu rangi problemu dzieci ulicy w praktyce działań publicznych mogą pociągać za sobą bardzo negatywne skutki, czego dowodzą chociażby doświadczenia opisane przez praktyków z tej dziedziny. Przedmiotem odrębnego rozdziału uczyniłabym również rekapitulację oceny czynników prowadzących do zapóźnień w zaawansowaniu prac w tym zakresie. Taka syntetyczna ocena uwarunkowań rozwoju przedsięwzięć, polegających na włączeniu tematu marginalizacji nieletnich w główny nurt polityki, wzmacnia społeczną świadomość jakie są koszty zaniechania tych działań w zakresie polityk publicznych. Jednym z kryteriów oceny podłoża tego zjawiska jest wpływ akcesji Polski do UE w 2004 r. na upowszechnienie problematyki bezdomności w Polsce. Potwierdza to wypowiedź jednego z autorów pracy — Macieja Dębskiego: „Przed akcesją Polski do Unii Europejskiej, w większości placówek działających na rzecz osób bezdomnych, praca socjalna wykonywana była na minimalnym poziomie. Dopiero możliwość korzystania przez Polskę z funduszy strukturalnych zapoczątkowała realizację — przez różnego rodzaju instytucje i organizacje — programów reintegracyjnych” (s. 178–179). Jak widać, literatura przedmiotu, wyniki badań empirycznych oraz codzienne obserwacje każdego z nas pokazują, że przeciwdziałanie i redukcja problemu marginalizacji i automarginalizacji nieletnich to stare zadanie dla nowej polityki społecznej, polityki na XXI wiek. Tak więc do nadrobienia pozostaje lekcja historii, dotycząca tego, jakie skutki przynosi pozostawienie tej kwestii bez rozwiązania — selekcję dorosłych, nieprzystosowanych społecznie, którzy dawniej tworzyli grupę dzieci żyjących na ulicy oraz dalszą ich marginalizację.

Magdalena Kocik

Instytut Polityki Społecznej Uniwersytet Warszawski